



tekst

JOANNA MAZUREK

redaktor wydania

Listopadowa zaduma nad przemijaniem nie musi być smutna. Przypomina, że warto cieszyć się życiem obecnym i z nadzieją czekać na wieczne. Na str. IV i V zachęcamy państwa do spaceru po najstarszej i najpiękniejszej lubelskiej nekropolii. Tymczasem na str. III ks. Ryszard Podpora, kapelan kaplicy cmentarza na Majdanku, radzi m.in., co mówić komuś, kto stracił bliską osobę. Na str. VI i VII piszemy o tym, jak mieszkańcy Puław uczyli się modlitwy od Jana Pawła II, a na str. VIII zachęcamy do sięgnięcia (nie tylko w jesienne wieczory) po „Antologię poezji maryjnej. Łaski pełna...”

krótko

Liturgia bez tajemnic

PLISZCZYN. Księża sercane zapraszają na warsztaty liturgiczne. Odbędą się one między 11 a 13 listopada. Są skierowane do lektorów, ministrantów przygotowujących się do posługi lektorskiej i młodzieży męskiej zafascynowanej liturgią. Uczestnicy będą mieli okazję głębszego poznania ksiąg liturgicznych, w tym ich historii i znaczenia. Organizatorzy pomogą także w duchowym przeżywaniu liturgii.

Szczegóły na stronie www.mlodziisercanie.pl.

MSD zainaugurowało rok akademicki

Uczcie się miłości ofiarnej

Będę chciał być często z wami, bo **seminarium jest sercem i przyszłością archidiecezji** i sercem biskupa – powiedział do przyszłych kapłanów abp Stanisław Budzik.

Metropolita lubelski podkreślał, że seminarium odegrało w jego życiu ważną rolę. – Przez dwanaście lat mieszkałem pod seminaryjnym dachem: najpierw jako kleryk, a potem jako rektor. Dwadzieścia jeden lat byłem tam wykładowcą. Dlatego bardzo się cieszę, że po różnych perypetiach znowu wracam do seminarium i że jest ono tak blisko kurii, że wystarczy parę kroków – mówił abp Stanisław.

Na inaugurację, która odbyła się 26 października, rektor i wychowawcy MSD zaprosili m.in. władze miasta i województwa oraz przedstawicieli uczelni wyższych. W poczet studentów zostało zaliczonych dwudziestu trzech alumnów pierwszego roku, którzy po złożeniu ślubowania ode-

brali indeksy z rąk rektora Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, ks. prof. Stanisława Wilka.

Wykład inauguracyjny wygłosił socjolog o. prof. Leon Dyczewski OFMConv, który mówił na temat „Św. Maksymilian obrońcą i patronem godności osoby ludzkiej i praw człowieka”.

Podczas uroczystości rektor MSD ks. Marek Słomka ogłosił nadanie honorowego członkostwa Towarzystwa Przyjaciół Metropolitalnego Seminarium Duchownego w Lublinie prof. Andrzejowi Nikodemowiczowi. Kompozytor i pianista jest drugim po abp. seniorze Bolesła-

wie Pylaku uhonorowanym tym tytułem.

Rektor seminarium przywołał także wielkiego przyjaciela alumnów, śp. abp. Józefa Życińskiego. – Będziemy go wspominać jako ojca. Był wzorem, który stawia na odpowiedzialność i poucza, kiedy trzeba. Pozostanie w naszej pamięci jako pasterz, który widzi więcej i szerzej, ma serce i robi wszystko, co w jego mocy, by przyszli księża byli święci – mówił ks. Marek Słomka.

Na zakończenie uroczystości abp Stanisław Budzik udzielił klerikom błogosławieństwa i życzył:

– Niech ono towarzyszy wam w nowym roku, abyście wpatrując się w św. Maksymiliana, uczyli się miłości ofiarnej, aby ziarno waszego powołania przynosiło stokrotny owoc i aby seminarium było waszym prawdziwym domem.

Joanna Mazurek

Tych dwudziestu trzech alumnów czeka sześć lat formacji duchowej i nauki



JOANNA MAZUREK

Budźcie wiarę!



Katecheci spotkali się z metropolitą lubelskim w kościele pw. Świętego Ducha

PONIATOWA. Arcybiskup Stanisław Budzik spotkał się 24 października z katechetami dekanatu opolskiego. Zgromadzili się oni na corocznej lekcji koleżeńskej, która w tym roku odbyła się w poniatowskim Gimnazjum im. Jana Pawła II. Metropolita lubelski wykorzystał to spotkanie, by katechetom z dekanatu przekazać słowo zachęty. – Budzić wiarę – to wasze piękne i ważne zadanie. Z radością głóście Dobrą Nowinę, a wtedy z radością będzie przyjmowana – apelował abp Budzik.

Seniorzy znów zakami

KRASNOSTAW. Filia Lubelskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku rozpoczęła nowy rok akademicki. Podczas uroczystej inauguracji, która odbyła się 18 października w sali Krasnostawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej kilkunastu nowych słuchaczy odebrało indeksy i legitymacje studenckie, a Urszula Hus, inicjatorka powołania krasnostawskiej filii uniwersytetu i przewodnicząca jego Rady

Programowej, przybliżyła cel zapowiadzanego na 2012 rok Europejskiego Roku Aktywności Osób Starszych i Solidarności Międzypokoleniowej. Podczas spotkania żacy-seniorzy m.in. wysłuchali też wykładu dr. hab. Mariusza Korzeniowskiego na temat „Polacy w Kijowie w latach 1905–1920” i obejrzeni część artystyczną, przygotowaną przez Młodzieżowy Dom Kultury w Krasnymstawie.



Krasnostawska filia Lubelskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku istnieje od 2009 r.

Lubelszczyzna w PE

BRUKSELA. Między 17 a 21 października europosłowie z całego kontynentu mogli oglądać wystawę zdjęć pod hasłem „Lubelskie – okno na wschód i zachód Europy”. Autorami fotografii są Iwona Burdzanowska i Dariusz Sienkiewicz, a w Parlamencie Europejskim wystawę zorganizowali poseł do PE i jednocześnie prezes Stowarzyszenia „Razem dla

Lubelszczyzny” prof. Mirosław Piotrowski, we współpracy z dr. Krzysztofem Żukiem, prezydentem miasta Lublina, i Krzysztofem Hetmanem, marszałkiem województwa lubelskiego. Wystawa pokazywała Lublin i region jako otwarte i wielokulturowe. Otwarcie ekspozycji towarzyszył poczęstunek smakołykami z regionu.



Podczas otwarcia wystawy odbył się koncert w wykonaniu Moniki Rapy oraz kwartetu klarnetowego Claribel

Wyśpiewali miłość do Maryi



Koncerty zainicjowała 12 lat temu Kazimiera Sołtys – ówczesna kierowniczka Klubu Rolnika w Strzeszkowicach i kierowniczka miejscowego zespołu śpiewaczego

STRZESZKOWICE. Koncert pieśni maryjnych w wykonaniu ludowych zespołów śpiewaczych odbył się 23 października w kościele pw. Miłosierdzia Bożego. – Te często unikatowe, a ważne w religijnym przekazie kulturowym pieśni, zaśpiewane sercem, stały się wspólną modlitwą i dziękczynieniem za Bożą miłość – mówi Janina Biegłaska, organizatorka koncertu. Na zaproszenie Zespołu Śpiewaczego ze Strzeszkowic we współpracy z Gminnym Ośrodkiem Kultury w Niedzwicy Dużej oraz proboszcza parafii ks. Kazimierza Smyła, odpowiedziały zespoły z Wąwolnicy, Wojcieszyzna, Ostrowa Lubelskiego, Wierzchowisk,

Niedzwicy Dużej i Strzeszkowic. Uczestniczące zespoły uhonorowane zostały przez Adama Kunę, wójta gminy Niedzwica Duża, pamiątkowymi dyplomami oraz upominkami przekazanymi przez regionalistę Stanisława Przecha.

GOŚĆ LUBELSKI

lublin@gosc.pl

ADRES REDAKCJI: 20-950 Lublin,
ul. Prymasa Stefana Wyszyńskiego 2
TELEFON/FAKS (81) 534 61 36
REDAGUJĄ: ks. Rafał Olchawski – dyrektor oddziału, Agnieszka Gieroba, Justyna Jarosińska, Joanna Mazurek

Coraz więcej pogrzebów na Majdanku

Śmierć trzeba zdobyć

O tym, jak rozmawiać z osobami, które straciły bliskich, i czego uczy kapłana obcowanie z odchodzeniem do wieczności, z **ks. Ryszardem Podporą**, kapłanem kaplicy cmentarnej na Majdanku w Lublinie, rozmawia Joanna Mazurek.

JOANNA MAZUREK: Widział Ksiądz pewnie wszystkie możliwe reakcje na śmierć...

Ks. RYSZARD PODPORA: – Wszystkie to nie, ale wiem, że są one różne, tzw. biegunowe: od rozpacz po nadzieję, od cynicznych, z naleganiem na jak najszybszy pogrzeb, aż po takie, gdy rodziny odkładają pochówek, chcąc jakby nacieszyć się jeszcze obecnością zmarłego, choć już tylko w ciele. Czasem podejście jest prawdziwie chrześcijańskie, kiedy bliscy nie mówią „żegnaj”, tylko „do zobaczenia” i rozumieją, że ta rozłąka jest tylko chwilowa. Takie zachowanie jest głębokim wyznaniem wiary.



JOANNA MAZUREK

Jak pomóc komuś, kto przeżywa śmierć ważnej dla siebie osoby – pocieszać, czy milczeć?

– Są różne treściowe rodzaje kondolencji, ale najprostszym podziałem na trafione i nietrafione. Przykładem tych drugich są na przykład doświadczenia małżonków przeżywających stratę dziecka w wyniku poronienia. Proszą, żeby nie mówić im słów w stylu: „Nie w pierwszą i nie ostatnią” czy „To jeszcze nie było dziecko”. Mówią, że pomaga im, kiedy ktoś powie: „Jestem z wami” albo „Modlę się za was”. Niektórzy źle znoszą kondolencje i proszą, żeby im ich nie składać, przynajmniej w dniu pogrzebu. Najlepiej więc rozpatrywać te kwestie pod kątem konkretnego przypadku. Jeśli rodzina bardzo cierpi, to może lepiej wtedy odczekać dzień lub napisać list z wyrazami współczucia.

Spośród lubelskich nekropolii ta na Majdanku, gdzie Ksiądz posługuje, wyróżnia się ogrom-

– Śmierć to tylko przejście – podkreśla ks. Ryszard Podpora

nym (prawie 30 ha) rozmiarem, ale nie tylko...

– Cmentarz znajduje się w sporej odległości od traktu komunikacyjnego, a w sąsiedztwie byłego obozu koncentracyjnego, co daje efekt kompleksu nekropolii. Ma dopiero 35 lat, więc jest już nowoczesną nekropolią: niektóre aleje są tak szerokie, że mogą nimi jeździć nawet ciężarówki, a centralna aleja jest tą dla zasłużonych. Tuż przy wejściu znajduje się budynek administracyjny, kaplica i duży parking. To logistyczne atuty cmentarza na Majdanku. Ale wyróżnia go też charakter – to cmentarz komunalny. Każdy może być tu pochowany, niezależnie od narodowości czy wyznania.

Lublinianie z dziada pradziada na miejsce pochówku swoich bli-

skich chyba chętniej wybierają cmentarz przy ul. Lipowej?

– Osoby, które przyjechały do Lublina z innych miast, na ogół chcą zostać pochowane nie w miejscach, skąd pochodzą, ale tu, gdzie się osiedliły. Cmentarz na Majdanku służy więc (choć nie tylko) tym, którzy nie mają innego miejsca, gdzie mogłoby być złożone ich ciało. Warto dodać, że do tej pory pochowano tu około 44 tysięcy węg (choć nie tylko) tym, którzy nie mają innego miejsca, gdzie mogłoby być złożone ich ciało. Warto dodać, że do tej pory pochowano tu około 44 tysięcy pochówków było ok. 1200, teraz jest ich ok.1500.

Na cmentarzu szczególnie mocno uświadamiamy sobie, że i my na pewno kiedyś umrzemy...

– Spotkanie z ludźmi, którzy stracili swoich bliskich, nauczyło mnie mówienia kazań poświęconych problematyce śmierci. Słowo Boga podnosi na duchu. Trzeba je jednak umieć powiedzieć. Składa się na to przygotowanie i doświadczenie. Bóg zwraca uwagę człowieka, że jest jeszcze inne życie, choć bliskim po osobie zmarłej została im tylko fotografia i kapcie. Życie trwa. Ważne jest mocne głoszenie kerygmatu Boga, że to On, a nie grabarz jest Panem życia. Warto mówić, że śmierć to jednak tylko przejście. Do tego przygotowujemy się przez całe życie. To najwyższa góra w życiu człowieka. Ale i ją, śmierć, trzeba zdobyć. ■

R E K L A M A

Spółdzielcza Kasa Oszczędnościowo-Kredytowa

SKOK CHMIELEWSKIEGO

■ PRAKTYCZNE POŻYCZKI ■ LOKATY ■ KREDYTY ■ ROR

Serdecznie zapraszamy do zapoznania się z naszą korzystną ofertą:

- pożyczki konsumenckie
- pożyczki konsolidacyjne
- pożyczki/kredyty mieszkaniowe
- lokaty z oprocentowaniem stałym i zmiennym
- rachunki bieżące i systematycznego oszczędzania
- oferta dla biznesu

JUŻ PONAD 140 ODDZIAŁÓW W POLSCE

więcej informacji ► www.skokchmielewskiego.pl

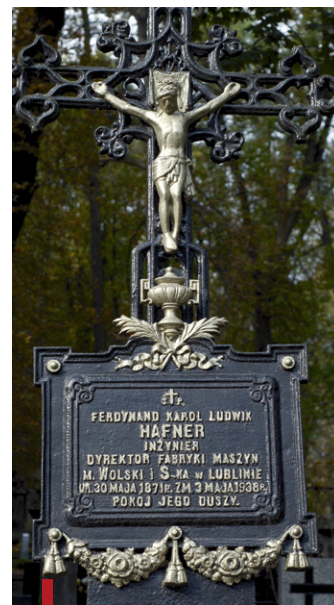
Zapraszamy do naszych oddziałów w Lublinie:

ul. Wallenroda 2E, tel. 81 446 30 00, ul. Wallenroda 4C, tel. 81 446 30 55, ul. Królewska 3, tel. 81 534 90 02, ul. Narutowicza 27A, tel. 81 446 74 80, ul. Lipowa 10, tel. 81 534 45 34, ul. Sieroca 2, tel. 81 747 96 37, ul. Sieroca 10, tel. 81 740 42 92, ul. 1 Maja 42, tel. 81 532 67 71, ul. Nowowiejskiego 5G, tel. 81 742 77 72, ul. Śliwińskiego 5 (Szkoła nr 43), tel. 81 741 31 41, ul. Kasztanowa 1, tel. 81 747 28 70, ul. Nałkowskich 107, tel. 81 749 09 71, ul. Jutrzenki 20, tel. 81 527 72 48, ul. Ametystowa 2, tel. 81 527 46 32, al. Kraśnicka 100, tel. 81 537 48 49, ul. Roztocze 1, tel. 81 527 94 26, ul. Mełgiewska 7/9, tel. 81 441 07 18, ul. Garbarska 21, tel. 81 445 18 60, Dr. Męczenników Majdanka 26, tel. 81 745 70 52.

Siedziba Kasy: Lublin, ul. Wallenroda 2E, tel. 81 446 30 00



Cmentarz przy ulicy Lipowej w Lublinie należy do najstarszych w Polsce



Jeden z odnowionych nagrobków

Co krok czyjaś his

NAJSTARSZA NEKROPOLIA.

O historii Lublina i ludziach, którzy ją tworzyli, cmentarz może powiedzieć najwięcej. Groby powstańców styczniowych, zasłużonych obywateli, żon znanych mężów, poetów, żołnierzy obu wojen. To z nich dowiedzieć się można o rzeczach i sprawach, jakie były przed nami. **Trzeba się jednak pospieszyć.**

tekst i zdjęcia

AGNIESZKA GIEROBA

agnieszka.gieroba@gosc.pl

Czas jest nieubłagany. Jeśli mu pozwolić, zabiera nie tylko wspomnienia, ale i napisy, a nawet całe mogiły. Na najstarszych, z początku XIX wieku, na lubelskim cmentarzu przy ulicy Lipowej, często już nic nie można odczytać, choć widać, że kiedyś, dawno temu, ktoś na kamiennej płycie umieścił długi napis. Bo właśnie kiedyś groby były całkiem inne. Imię, nazwisko, data urodzin i śmierci to tylko mała cząstka informacji umieszczanych na nagrobnych płytach. Wystarczy uważniej się przyjrzeć, aby odczytać zawód, pełnione funkcje, odznaczenia, jakie ktoś za życia otrzymał, często też nazwy majątków, których zmarły był właścicielem. Nie brakuje słów żalu, prośb o modlitwę i informacji o pograżonych w żałobie bliskich.

Będiesz, kim jestem

„Mężny w boju, mądry w radzie, chlubne pełnił czyny, Polska chętnie jego kładzie między swoje syny” – to napis na grobie gen. Cypriana Dzditkowieckiego, zmarłe-

go w 1848 roku. „Tu was szukam łzami, a nadzieję w niebie” głosi napis na mogile małżonków Dwerlikowskich, pochowanych pod koniec XIX wieku. Kilka mogił dalej spoczywa Marya z Piotrkowskich Bielińska, wdowa po prezesie dyrekcji w Lublinie, właścicielka dóbr Turka, przeżywszy lat 51, po krótkiej chorobie zakończyła życie w 1890 roku w majątku własnym. Wszystkie te informacje umieszczono na jej nagrobku. Kolejna kamienna tablica informuje, że spoczywająca w tym miejscu „Katarzyna z Gajdzińskich Szczukowa, żona radcy dworu przeniosła się do wieczności w 52 roku życia 2 października 1850 roku. Pograżony w smutku mąż, córka z siostrą, jako po najlepszej matce, żonie, siostrze w dowód niewygasłego przypomnienia ten pomnik na grobie jej kładą z prośbą o westchnienie o pokój jej duszy”.

W jednej z głównych alei pochowany został Stanisław Kwiatkowski, opiekun Sali Sierot i opiekun II ochrony lubelskiej Towarzystwa Dobroczynności, który zmarł 2 stycznia 1905 roku, przeżywszy lat 72. Napis wyryty w kamieniu prosi: „Przechodniu, westchnij do Boga”. W sąsiedniej alejce poruszające wyznanie: „Co



Zadumany anioł przysiadł na grobie proboszcza z Tarnogóry



Kamienna płaczka nieustannie optakuje śmierć dziecka



Fotografie, choć zniszczone, przypominają tych, co byli tu przed nami



Grób pisarza Klemensa Junoszy Szaniawskiego to jedna z bardziej znanych mogił na lubelskim cmentarzu

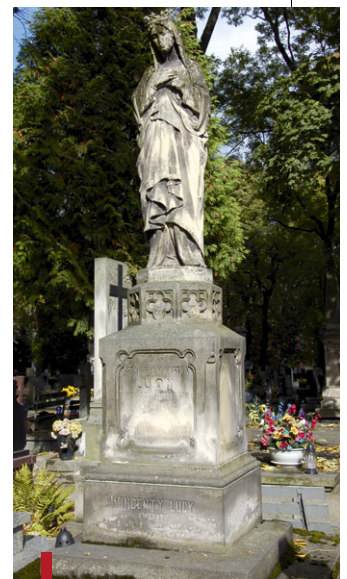


Figura Matki Bożej czeka na odnowienie

tor



Również krzyż nagrobny może być dziełem sztuki

miałam najdroższego, złożyłam w tym grobie, tylko smutek, żal pozostał po Tobie. Matka". Co krok czyjaś historia. Czasami to historia bardzo znana, jak choćby ta o ks. Piotrze Ściegiennym, rodzinie Vetterów, profesorze Jaczewskim, Klemensie Szaniawskim czy wielu innych, których imiona noszą lubelskie ulice.

Jestem, kim będziesz

Śmiertelność wśród ludzi wynosi 100 proc., choć dzisiejszy świat udaje, że to nieprawda. Próbuje dzień Wszystkich Świętych zamienić na Halloween, zastępując temat śmierci i przemijania zabawą w sympatyczne duchy. W ostatecznym rozrachunku jednak ani najlepsza zabawa, ani też kremy likwidujące zmarszczki czy cudowne tabletki na wszystko nie okażą się pomocne. Dobitnie ta prawda przemawia z pozornie milczących nagrobków. „Co mnie spotkało, ciebie nie minie, ja jestem w Domu, a ty w goścień” przypomina jeden z napisów. Inne mu wtórują: „Byłem, kim jesteś, będziesz, kim jestem”, „Przechodniu, pomnąc, że cię podobny los czeka, nie opuszczaj tego miejsca bez szczerego za duszę zmarłego westchnienia”. Wobec tego może

warto zadać sobie pytanie, czy kiedy przyjdzie czas, ktoś z naszych bliskich będzie mógł umieścić na naszej mogile napis jak ten z XIX-wiecznego nagrobka: „Z pogodnym czołem stoję na wieczności progu, spełniłem, com był przyrzekł ojczyźnie i Bogu”.

Czas rozbójnik

Dziś lubelski cmentarz przy ulicy Lipowej to centrum miasta. W wieku XVIII, kiedy zapadła decyzja o wyznaczeniu jakiegoś miejsca do pochówku zmarłych, były to opłotki Lublina. Ludzie ponoć niechętnie na to przystali, gdyż kondukty w deszczowe dni musiały brnąć w błocie, by dotrzeć na nowy cmentarz. Nie można było jednak dłużej chować zmarłych w mieście, na przykościelnych cmentarzach. Brak miejsca sprawiał, że grzebiąc jednych, wykopywano drugich, przy okazji rozsiewając straszny smród po okolicy.

Pozwolenie na otwarcie najstarszej części nekropolii, tj. cmentarza rzymskokatolickiego, zostało wydane w 1794 roku przez biskupa chełmskiego i lubelskiego Wojciecha Skarszewskiego. Założono go na gruntach klasztoru u brzydek lubelskich, na tzw. Rurach. Cmentarz był ogrodzony

i obsadzony lipami, stąd jego nazwa „Pod Lipkami” lub „Lipki”. W najstarszej części cmentarza znajduje się około tysiąca grobów z XIX wieku, z których większość wymaga odnowienia. Zostały zbudowane przeważnie z nietrwałego piaskowca i wapienia. To właśnie z myślą o nich od 25 lat Społeczny Komitet Odnowy Zabytków Lublina kwestuje podczas Wszystkich Świętych, zbierając fundusze na renowację. Tak będzie i w tym roku. – Czas jest jak rozbójnik, który niszczy wszystko, nie pytając o zgodę. Jeśli zabraknie funduszy na ratowanie najstarszych mogił, za kilka lat nie będzie już czego ratować – mówi Stanisław Santarek, przewodniczący Społecznego Komitetu Odnowy Zabytków Lublina. W ubiegłym roku udało się zebrać 77 tys. złotych. Za tę kwotę odnowiono 7 zabytkowych grobów. Na następny rok już wytypowano kolejne 7 mogił. Czy uda się je uratować, zależy będzie od hojności ludzi odpowiedzialnych za najstarszy z lubelskich cmentarzy. ■



Tyle z nas zostaje po śmierci – przypomina czaszka na jednej z mogił



JACEK ZAGRAJEK



JACEK ZAGRAJEK

Konkurencja przeciągania liny podczas Parafiad Rodzin

Z LEWEJ: Olgierd Łukaszewicz i Robert Grudzień wystąpili podczas Dnia Papieskiego, czyli w liturgiczne wspomnienie bł. Jana Pawła II

Być jak Papież

GOŚĆ
pod patronatem „Gościa”

JAK PUŁAWY STAŁY SIĘ WATYKANEM, CZYLI PRZEZ ZABAWĘ DO ŚWIĘTOŚCI. Znaleźć sposób, żeby kogoś **zafascynować trudną drogą świętości** to zadanie nie lada. Stowarzyszenie „Rodzina” i puławskie parafie wiedzą, jak sobie z nim poradzić.

tekst

JOANNA MAZUREK

joanna.mazurek@gosc.pl

Przed wszystkim trzeba zaproponować takie zajęcia, które będą ciekawe i to dla wszystkich pokoleń. A takich, przez kilkanaście dni cyklu pod nazwą Dzień Papieski, nie zabrakło. Każdy znalazł coś dla siebie. Zaczęło się śpiewaniem – w Przeglądzie Pieśni i Piosenki Religijnej wzięło udział około dwudziestu wykonawców, którzy przygotowali utwory związane z Janem Pawłem II (np. „Barka”) lub nawiązujące do jego nauczania. Śpiewały zarówno dzieci i młodzież, jak i dorośli – opowiada ks. Karol Mazur, organizator Dnia Papieskiego. Muzyki było jednak więcej. Puławianie mogli wysłuchać

dwóch koncertów w wykonaniu prawdziwych gwiazd: zespołu De Profundis z aktorem Janem Nowickim i Roberta Grudnia, również z aktorem – Olgierdem Łukaszewiczem.

De Profundis z aktorem Janem Nowickim wystąpili w programie „Janowi Pawłowi II... z miłością”

Parafie ciągną liny

Chwilami emocje sięgały zenitu. Każda puławska parafia zorganizowała drużynę, która reprezentowała ją podczas Parafiad Rodzin. – Konkurencje były przygotowane tak, żeby brały w nich udział różne grupy, np. tylko rodziny (układanie puzzli), rodziny i inni przedstawiciele parafii (skakanie przez linę), najsilniejsi mężczyźni (przeciąganie liny) lub małe dzieci i młodzież (przejście przez Morze Czerwone). Wszyscy bawili się świetnie – tłumaczy ks. Mazur. Zgadza się

z nim Artur Pietras, który razem z żoną i trzema córkami reprezentował parafię pw. Świętej Rodziny. – Braliśmy udział w pierwszej konkurencji, czyli skakaniu na piłę. Była to konkurencja na czas. Udało nam się zwyciężyć i nasza parafia utrzymała tę przewagę do końca – opowiada z dumą. – Różnica między parafiadą a innymi zawodami polega na tym, że tu jest więcej zabawy. Wynik generalnie się nie liczył. Fajną sprawą jest to, że w parafiadzie biorą udział całe rodziny. Ważne też, że ludzie się poznają, bo w kościele tylko stoją obok siebie i nawet nie ma jak się



KRZYSZTOF KARPŁUK



KRZYSZTOF KARPIUK

Mali i duzi uczestnicy konkursów podczas koncertu laureatów
PONIŻEJ: Msze św. w puławskich kościołach były najważniejszym elementem Dnia Papieskiego. Ta – w kościele pw. św. Józefa

do siebie odezwać. A tu, na sali, razem dopingowali drużyny ze swoich parafii – zwraca uwagę.

Kremówka na mecie

Szybkość i kondycja fizyczna liczyły się także podczas Rowowego Wyścigu po Kremówkę. Ich najmłodszy uczestnik liczył 4 lata, a najstarszy był od niego o 70 lat starszy. – Kremówki były pyszne – przyznaje Amadeusz Górski, zwycięzca w kategorii gimnazjum, który formę szlifował m.in. podczas rowerowej pielgrzymki z Puław na Jasną Górę. Amadeusz to jedna z osób, które miały zaledwie kilka lat, kiedy Jan Paweł II umierał. Mimo że wchodzeniu w dorosłość przez jego pokolenie nie towarzyszy papieska obecność, to gimnazja-

lista zapewnia, że Ojciec Święty pozostaje kimś ważnym i wartym naśladowania. – Bardzo by nam się przydało w codziennym życiu realizowanie jego przesłania, na przykład słów: „Musicie być mocni” – mówi.

W ramach Dnia Papieskiego organizatorzy nagrodzili najpiękniejsze prace literackie (wiersze) i plastyczne (plakaty), które nawiązywały do hasła „Jan Paweł II – Człowiek modlitwy” oraz rozstrzygnęli konkurs na prezentację teatralne pod tym samym hasłem. Puławianie mogli też m.in. skorzystać z konsultacji z lekarzami, zbadać poziom cukru we krwi czy ciśnienie. Relacja z Dnia Papieskiego jest dostępna na stronie www.dzien-papieski.pl.



TOMASZ SAINOC



KRZYSZTOF KARPIUK

Po kremówce ścigało się w sumie 117 zawodników, w kilku kategoriach wiekowych
PONIŻEJ: Jedną z kategorii „Parafiady” było.... robienie na drutach



JACEK ZAGRAJEK

■ R E K L A M A ■

grupa
APTEKI
 curate

APTEKA Zamość
 całodobowa Al. Jana Pawła II 8
 Helmańska tel. 84 600 00 02

APTEKA Lublin
 całodobowa ul. T. Zana 27 lok.1
 Na Zana tel. 81 528 02 98

APTEKA Lubartów,
 całodobowa ul. Mickiewicza 3-5
 Na Mickiewicza tel. 81 854 47 05

APTEKA Krasnystaw
 całodobowa ul. Okrzei 23
 Medicus tel. 82 576 40 69

APTEKA Łęczna
 całodobowa Al. Jana Pawła II 99
 Wamex tel. 81 462 98 99

APTEKA Łęczna
 całodobowa ul. Obrońców Pokoju 11
 Zielona tel. 81 462 99 09

dla chorego, dla zdrowego, dla każdego

plac
Mieczysława Alberta Krąpca

Ojciec Mieczysław Albert Krąpiec patronem placu

Uczył żyć godnie

Jeden z najwybitniejszych polskich filozofów i wieloletni rektor KUL-u **zyskał w Lublinie nową przestrzeń.**

Imię zmarłego trzy lata temu dominikanina od niedawna nosi plac u zbiegu ulic Radziwiłłowskiej i Staszica. Tuż obok swoją siedzibę ma Lubelskie Towarzystwo Naukowe. Z inicjatywą o nadanie imienia wystąpiła Fundacja Deo et Patriae im. o. prof. Mieczysława Alberta Krąpca.

– Był postacią znaną na całym świecie, nie potrzebuje reklamy. Chcemy go jednak godnie upamiętnić – tłumaczy Hanna Stefańska, prezes Fundacji. Nadanie nastąpiło na wniosek grupy radnych



ZDJEŃCJA IOANNA MAZUREK

Podczas spotkania można było obejrzeć wystawę zdjęć z życia prywatnego i działalności o. Krąpca

POWYŻEJ: Plac imienia twórcy lubelskiej szkoły filozoficznej znalazł się na szlaku turystycznym znanych lublimian

uchwałą Rady Miasta Lublina z 30 czerwca, jednak tablica z nazwą placu zawisła dopiero kilka tygodni temu. Z tej okazji Fundacja, Katedra Metafizyki KUL i Polskie Towarzystwo Tomasza z Akwinu

zorganizowały spotkanie w siedzibie LTN. Można było wysłuchać m.in. archiwalnego nagrania o. Krąpca, w którym mówił o kulturze a o wkładzie bohatera spotkania w rozwój filozofii o-

wiadał ks. prof. Andrzej Maryniarczyk. Na zakończenie Chór Szkoły Muzycznej im. Karola Lipińskiego w Lublinie wykonał koncert pieśni patriotycznej.

Oprócz władz miasta i współpracowników o. Krąpca na spotkanie przyszli studenci i uczniowie, co bardzo ucieszyło organizatorów. – Młodzi potrzebują autorytetów, a postaci takie jak Jan Paweł II, prymas Stefan Wyszyński czy właśnie o. prof. Krąpiec warto im polecać, bo ich słowa przypominane młodzieży przyniosą owoce – mówiła H. Stefańska. Zapytana o przesłanie o. Mieczysława, które chciałaby przekazać młodym, odpowiedziała: – O. Krąpiec uczył, jak żyć w prawdzie, w miłości do drugiego człowieka, jak być człowiekiem wolnym i godnym. Był przede wszystkim patriotą, oddanym sprawie suwerenności naszego narodu.

Joanna Mazurek

Promocja „Antologii poezji maryjnej”

Osiem wieków w jednym tomie

– Wszyscy najwięksi polscy poeci, podobnie jak Jan Paweł II, zawierzyli Matce Bożej – mówi ks. Piotr Kawałko, dyrektor Wydawnictwa Archidiecezji Lubelskiej „Gaudium”

Podczas koncertów, które odbywały się między 15 a 23 października m.in. w Warszawie, Lublinie, Chełmie, Kraśniku i Szczepieszynie, można było posłuchać pieśni maryjnych w wykonaniu Luby Skyby z Ukrainy. – Śpiewanie o Matce Bożej jest dla niej modlitwą. Śpiewała zarówno pieśni znanych, jak i mniej znanych kompozyto-

pod patronatem „Gościa”

rów. W jej wykonaniu można było usłyszeć np. „Pod Twoją obronę” w języku ukraińskim – tłumaczy ks. Piotr Kawałko.

Koncerty wpisywały się w 33. rocznicę wybrania Karola Wojtyły na Stolicę Piotrową, a zbiór, który promowały, czyli „Antologia poezji maryjnej. Łaski pełna...”, nawiązuje do jego całkowitego oddania Matce Bożej. Antologia zawiera teksty sprzed kilkuset lat (m. in. „Bogurodzicę”) i współczesne utwory. – Jest ich blisko sto. Zostały wybrane z co najmniej tysiąca polskich wierszy maryjnych. Wśród autorów są Adam Mickiewicz,



AGNIESZKA PAŃCZYK

Luba Skyba śpiewa w Miejskim Domu Kultury w Szczepieszynie
Z LEWEJ: Zbiór zawiera około stu wierszy, wybranych z ponad tysiąca

Juliusz Słowacki, Cyprian Kamil Norwid czy ks. Jan Twardowski, a także twórcy ludowi – mówi ks. Kawałko

Wstęp do książki przygotował prof. Stefan Sawicki. Teksty wybrał i opracował Waldemar Michalski, który napisał w nocie

wydawniczej: „Polskie wiersze maryjne, które przedstawiamy czytelnikom w antologii, powstały na przestrzeni ośmiuset lat z tej samej inspiracji: umiłowania Matki Bożej jako źródła nadziei, miłości i wiary...”.

jm

